

**Egzamin na tłumacza
przysięgłego.
Tłumaczenie ustne.
Język angielski**

Rozdział 2

Tłumaczenie ustne – zarys zagadnień teoretycznych

2.1. Uniwersalny model tłumaczenia

Jak zauważa Jacek Florczak (2013: 11), układ translacyjny Franciszka Gruczy to jeden „z najpopularniejszych modeli przekładu w polskiej literaturze przedmiotu”. Wersja rozszerzona modelu obejmuje (1) nadawcę prymarnego, (2) tekst wyjściowy A (źródłowy), (3) tłumacza, będącego odbiorcą pośrednim i nadawcą pośrednim, (4) tekst docelowy B (przekład) oraz (5) odbiorcę terminalnego (Florczak 2013: 11). Atrakcyjność powyższego modelu wynika z faktu, że jest on czytelny i uniwersalny, obejmując wszystkie rodzaje tłumaczeń.

2.2. Podstawowe podziały tłumaczeń

Najogólniej rzecz ujmując, tłumaczenia można podzielić na pisemne i ustne. Alicja Pisarska i Teresa Tomasziewicz (1996: 63) przez tłumaczenie pisemne rozumieją sytuację, gdy tekst pisany zostaje oddany w języku docelowym w formie pisanej. Z kolei, jak wyjaśniają badaczki, z tłumaczeniem ustnym mamy do czynienia wtedy, gdy:

- ▶ „przekład tekstu mówionego następuje prawie równocześnie z wypowiedzianiem go przez nadawcę” (tłumaczenie symultaniczne),
- ▶ „przekład ustny następuje tuż po wypowiedzeniu poszczególnych partii tekstu oryginału” (tłumaczenie konsekwentne).

Alicja Pisarska i Teresa Tomasziewicz wyróżniają ponadto formy przekładu mieszanego. Zaliczają do nich m.in. tłumaczenie wzrokowe (*a vista*), czyli takie, podczas którego tłumacz, „czytając tekst pisany, tłumaczy go jednocześnie w formie ustnej, natychmiastowej” (1996: 63). Analogicznie ujmuje problem Monika Płużyczka (2015: 85–86), która uznaje tłumaczenie *a vista* „za oddzielny typ tłumaczenia plasujący się między tłumaczeniem pisemnym i ustnym, posiadający, co prawda, niektóre cechy podobne do tłumaczenia ustnego, a niektóre do tłumaczenia pisemnego, ale charakteryzujący się przede

wszystkim specyficznymi cechami właściwymi tylko sobie oraz specyficznymi procesami mentalnymi i działaniami translatorskimi”.

Z bogactwa rozważań poświęconych typologii tłumaczeń warto jeszcze wyodrębnić podział tłumaczeń symultanicznych na kabinowe i szeptane oraz podział tłumaczeń ustnych na konferencyjne i środowiskowe. Charakteryzując tłumaczenia kabinowe i szeptane, Małgorzata Tryuk stwierdza, że „tłumaczenie symultaniczne wymaga specjalnej aparatury, kabin, mikrofonu, słuchawek, coraz bardziej doskonałych z punktu widzenia technicznego. Czasem tłumaczenie symultaniczne odbywa się metodą szeptaną, tj. »do ucha« jednego lub dwóch słuchaczy (franc. *chuchotage*, pol. szeptanka)” (2007: 50). Z kolei przekład konferencyjny ta sama badaczka (2006: 17–18) definiuje jako tłumaczenie monologów wygłaszanych przez mówców w okolicznościach formalnych. Natomiast przekład środowiskowy ujmuje (2006: 20) jako typ przekładu odnoszący się „do wszystkich typów tłumaczenia ustnego, dzięki którym jest możliwa komunikacja między osobami niemówiącymi w języku oficjalnym danego kraju a przedstawicielami instytucji publicznych świadczących różnego typu usługi w celu zapewnienia pełnego i sprawiedliwego dostępu do tych usług (prawnych, edukacyjnych, medycznych, socjalnych czy innych)”.

Jacek Florczak (2013: 34), powołując się na Małgorzatę Tryuk, w następujący sposób zestawia przekład ustny konferencyjny z przekładem ustnym środowiskowym:

- ▶ kontekst: anonimowy, otwarty, publiczny – osobisty, zamknięty, poufny,
- ▶ status uczestników spotkania: równy – nierówny,
- ▶ kierunek tłumaczenia: najczęściej jednokierunkowe – zawsze dwukierunkowe,
- ▶ odległość fizyczna tłumacza i klienta: odległość – bliskość,
- ▶ rozmiar tłumaczonych wypowiedzi: całe – zdania lub fragmenty zdań,
- ▶ typ tłumaczonych tekstów: monolog – dialog,
- ▶ widoczność tłumacza: niewidoczny, nieuczestniczący w rozmowie – obecny, uczestniczący w rozmowie,
- ▶ status tłumacza: tłumacz zawodowy, wysoko wykwalifikowany – tłumacz zawodowy lub naturalny,
- ▶ języki: literacka odmiana nacjelektu – dialekty, rejestry, gwary.

2.3. Interpretacyjna teoria przekładu

Katarzyna Kruk-Junger (2013: 31) stwierdza, że interpretacyjna teoria przekładu to „pierwsza teoria przekładoznawcza, która wyrosła wprost z praktyki tłumaczenia ustnego”, choć – dodajmy – swoim zakresem obejmuje także inne rodzaje przekładu, jest więc teorią uniwersalną. Jej autorki, Marianne Lederer i Danica Seleskovitch, wieloletnia tłumaczka konferencyjna (Kruk-Junger 2013: 31), zaproponowały model tłumaczenia, który w stosunku do przekładu ustnego „jest traktowany praktycznie w całym środowisku teoretyków przekładu jako kanoniczny” (Florczak 2013: 38).

Istotą interpretacyjnej teorii przekładu (Lederer 2010: 173–179) jest podział procesu tłumaczenia na trzy fazy. Faza pierwsza to zrozumienie sensu wypowiedzi, który składa się z jej lingwistycznego znaczenia, wzbogaconego o relewantną wiedzę pozajęzykową słuchaczy bądź czytelników. Ponieważ jednak wiedza pozajęzykowa różnych odbiorców nie jest taka sama, sens to do pewnego stopnia sprawa indywidualna. Mimo to istnieje daleko posunięta zbieżność w rozumieniu sensu wypowiedzi przez różnych odbiorców. „Sens – stwierdza Marianne Lederer (2010: 175; tłumaczenie J.G. i M.K.) – jest intersubiektywny: tak jak panuje ogólna zgoda co do znaczenia słów, tak też przeważnie panuje zgoda, jeśli idzie o to, jaką treść zawarto w tekście”. Faza druga polega na dewerbalizacji, którą można by też nazwać konceptualizacją. Opiera się ona na internalizacji sensu, a nie zapamiętywaniu słów. Tłumacz oddziela sens od słów, w których był zawarty, uzyskując czysty sens bez zabarwienia lingwistycznego, co pozwala na uniknięcie interferencji. Nie znaczy to, że nie zważa on na formę wypowiedzi: uwzględnia ją, jeśli wpływa na sens, ale staje się ona elementem sensu i jako taka musi zostać wyrażona w tekście docelowym. Interpretacyjna teoria przekładu nie zaprzecza też, że istnieją bezpośrednie relacje pomiędzy słowami w różnych językach, np. nazwami, liczbami czy terminami technicznymi, co w praktyce oznacza automatyczne transkodowanie, niemniej jednak produkcja tekstu docelowego opiera się głównie na zdewerbalizowanym sensie. Ta właśnie produkcja stanowi trzecią fazę procesu tłumaczenia, czyli fazę ponownego formułowania (reekspresji) niejęzykowego znaczenia w języku docelowym. Podsumowując, Marianne Lederer stwierdza, że tłumaczenie nie polega na transkodowaniu słów i wyrażeń, ale na wyrażaniu tego, co mówiący mają na myśli, w sposób, który brzmi naturalnie dla odbiorców, i że model interpretacyjnej teorii przekładu ma zastosowanie do wszystkich par językowych.

Na gruncie polskim polemikę z koncepcją dewerbalizacji podjął Jacek Florczak (2013: 38–45). Bazując na własnych doświadczeniach tłumacza kabinowego, doszedł do wniosku, że w tłumaczeniu ustnym dewerbalizacja jest bardzo trudna do osiągnięcia i że dążenie do niej nie wspomaga procesu takiego przekładu. Jego zdaniem niełatwo jest zdewerbalizować ujętą w słowa myśl, jeśli czas na jej reekspresję w języku docelowym jest niezwykle krótki, a tak się dzieje w przypadku i tłumaczenia symultanicznego, i konsekwentnego. W dodatku – zauważa badacz – po co dewerbalizować i utrudniać sobie tłumaczenie, zamiast skorzystać ze słów w języku źródłowym i ułatwić sobie pracę. Stąd bierze się jego postulat unikania dewerbalizacji w tłumaczeniu ustnym i zastępowania jej pamięcią werbalną.

Jacek Florczak nie kwestionuje istnienia zjawiska dewerbalizacji, choć postuluje zmianę jego nazwy na trafniejszą, np. semantyzację (2013: 42). Uważa jednak, że jej udział jest różny w różnych typach tłumaczenia. Szczególnie mocno zaznacza się ona po fazie reekspresji tłumaczenia pisemnego (postreekspresja): „Czytanie pierwszej wersji brudnopisu tłumaczenia wydaje się potwierdzać wszystkie cechy dewerbalizacji; rzeczywiście nie pamiętam już, jak przetłumaczone przeze mnie treści w języku docelowym zostały uprzednio wyrażone w języku źródłowym. Rzeczywiście moja myśl jest oderwana od tekstu oryginału i krąży jedynie wokół języka tłumaczenia” (2013: 43). W efekcie – konkluduje – im bardziej, obcując z przekładem, oddalamy się w czasie od tekstu źródłowego, tym więcej jest

dewerbalizacji, zaś im to oddalenie się w czasie jest krótsze, tym dewerbalizacji jest mniej. Oddalenie fazy postreepsresji od fazy postrepcji (interpretacji oryginału) jest wprost proporcjonalne do poziomu obecności dewerbalizacji. Stąd w tłumaczeniu pisemnym jest jej najwięcej, a w tłumaczeniu konsekwentnym i symultanicznym kolejno mniej (2013: 43).

2.4. Model wysiłków Daniela Gile'a¹

Daniel Gile zaproponował spojrzenie na przekład z punktu widzenia procesów zachodzących w umyśle tłumacza, które nazwał wysiłkami. Badacz opracował model wysiłków w odniesieniu m.in. do tłumaczenia symultanicznego, konsekwentnego i a vista. U podstaw jego teorii leży założenie, że dokonanie przekładu wymaga wykonania szeregu wysiłków mentalnych, których charakter i natężenie zależą od rodzaju tłumaczenia.

W tłumaczeniu symultanicznym badacz wyodrębnił następujące typy wysiłków, czyli operacji mentalnych polegających na przetwarzaniu informacji:

- ▶ wysiłek słuchania i analizy,
- ▶ wysiłek produkcji,
- ▶ wysiłek pamięci krótkotrwałej oraz
- ▶ wysiłek koordynacyjny.

Do wysiłku słuchania i analizy zalicza się wszystkie operacje – od usłyszenia dźwięku aż po zrozumienie tekstu. Wysiłek produkcji to wszystkie działania mentalne rozciągające się pomiędzy zrozumieniem wypowiedzi a jej oddaniem w języku docelowym wraz z samokontrolą i autokorektą. Czynnikiem utrudniającym realizację tej fazy jest konieczność szybkiego podążania za mówcą, czego rezultatem jest imitowanie stosowanych przez niego konstrukcji, mogące skutkować niezrozumieniem przekładu bądź postrzeganiem go jako nienaturalnego. Ponadto zbyt długie skupianie się na języku może prowadzić do niewystarczającej koncentracji na treści i w konsekwencji do błędów merytorycznych. Wysiłek pamięci krótkotrwałej (zapamiętywanie przez kilka sekund) wiąże się np. z koniecznością zapamiętania informacji, zanim zostanie ona oddana słowami, bądź z koniecznością zapamiętania właściwości fonetycznych dźwięku, zanim zostanie on rozpoznany jako konkretny dźwięk mowy. Zdaniem Daniela Gile'a w trakcie tłumaczenia ustnego operacje związane z pamięcią krótkotrwałą następują po sobie bez przerw. Wreszcie wysiłek koordynacyjny polega na zarządzaniu poprzednimi wysiłkami.

Tłumaczenie symultaniczne jest zatem procesem, na który składają się trzy podstawowe wysiłki opisane powyżej oraz wysiłek koordynacyjny. Proces ten to zbiór operacji wykonywanych na następujących po sobie segmentach wypowiedzi, z których każdy jest najpierw słyszany i analizowany, następnie krótko przechowywany w pamięci i wreszcie ponownie wyrażany w języku docelowym. Podczas tłumaczenia w danym momencie

¹ Opracowano na podstawie: Gile 2009: 160–181 oraz Płużyczka 2015: 94–110.

może być wykonywany tylko jeden podstawowy wysiłek lub dwa bądź nawet wszystkie trzy (przynajmniej przez jakiś czas). Przykładowo aktywny może być tylko wysiłek produkcji bądź tylko wysiłek słuchania i analizy oraz wysiłek pamięci krótkotrwałej (zapamiętywania informacji). Jeżeli zadanie tłumaczeniowe ma być wykonane bądź wykonane poprawnie, wymogi stawiane przez nie w ramach poszczególnych wysiłków nie mogą być wyższe niż posiadane przez tłumacza zasoby wysiłkowe. Ważną rolę odgrywa też koordynacja wysiłków, a więc przydzielanie im należytej ilości energii, np. zbytne skupienie się na produkcji może upośledzić słuchanie oraz analizę i prowadzić do pominięcia istotnego fragmentu wypowiedzi.

W tłumaczeniu konsekwentnym (rozumianym jako prawdziwe tłumaczenie konsekwentne, czyli takie, w którego ramach nieprzerwane wypowiedzi mówców mają przynajmniej po kilka zdań, a nie takie, które polegają na tłumaczeniu zdanie po zdaniu i w którym nie ma systematycznego notowania) Daniel Gile wyodrębnił dwie fazy: fazę rozumienia oraz fazę produkcji.

Na fazę pierwszą, rozumienia, składają się wysiłek słuchania i analizy oraz wysiłek pamięci krótkotrwałej, analogiczne do tych w tłumaczeniu symultanicznym, z tym jednak, że wysiłek pamięci krótkotrwałej obejmuje okres od momentu usłyszenia segmentu wypowiedzi do momentu jego zapisania (jeśli usłyszany segment zostaje zapisany) bądź do momentu przesłania go do pamięci długotrwałej. Ponadto faza ta zawiera wysiłek produkcji, który przybiera formę sporządzania notatek, oraz wysiłek koordynacji wysiłków wchodzących w jej skład.

W fazie drugiej tłumaczenia konsekwentnego, produkcji, również występują cztery wysiłki: wysiłek przywoływania informacji z pamięci długotrwałej, wysiłek czytania notatek, wysiłek produkcji oraz wysiłek koordynacji wchodzących w skład tej fazy wysiłków. Daniel Gile zauważa, że dobrze sporządzone notatki czynią wysiłek przywoływania informacji z pamięci długotrwałej lżejszym. Ponadto w drugiej fazie tłumacz ma więcej swobody, jeżeli chodzi o tempo przetwarzania informacji, gdyż nie jest ono narzucane przez mówiącego, i nie musi angażować wszystkich wysiłków jednocześnie, co znacznie ułatwia wykonanie zadania.

Daniel Gile, analizując różnice pomiędzy tłumaczeniem symultanicznym a konsekwentnym, zauważa, że w tłumaczeniu konsekwentnym fazy rozumienia i produkcji wypowiedzi są oddzielone w czasie. Co więcej, jeżeli chodzi o wysiłek produkcji wypowiedzi, tłumaczenie konsekwentne pozwala na przeznaczenie nań więcej czasu i zasobów. Wreszcie sporządzanie notatek w tłumaczeniu konsekwentnym nie jest tak obciążające jak wysiłek produkcji w tłumaczeniu symultanicznym, a to dlatego, że notatki nie podlegają zasadom poprawności językowej jak przetłumaczone na język docelowy wypowiedzi i sposób ich sporządzania jest w dużym stopniu dowolny, oraz dlatego, że w razie potrzeby przeznaczenia większych zasobów mentalnych na wysiłek słuchania i analizy ich ilość może zostać ograniczona, niekoniecznie prowadząc do szkód w kompletności przekazu.

Jeśli chodzi o tłumaczenie *a vista*, Daniel Gile definiuje je jako odczytanie w języku docelowym tekstu napisanego w języku źródłowym. Na tłumaczenie tego rodzaju składa-

ją się następujące wysiłki: wysiłek czytania, wysiłek pamięci krótkotrwałej, wysiłek produkcji wypowiedzi i wysiłek koordynacyjny. W tłumaczeniu a vista nie mamy wysiłku słuchania i analizy, który został zastąpiony wysiłkiem czytania, pozostał w nim natomiast wysiłek produkcji, wysiłek pamięci krótkotrwałej i wysiłek koordynacyjny. W tłumaczeniu tym nie jest tak bardzo potrzebna pamięć długotrwała, gdyż słowa i zdania są cały czas dostępne na papierze. Tłumaczenie a vista ułatwia ponadto fakt, że jego tempo wybiera tłumacz, a nie jest ono narzucane przez mówcę. Z drugiej jednak strony wysiłku czytania nie wspierają elementy prozodyczne w wypowiedzi mówcy, takie jak intonacja czy pauzy, które w tłumaczeniu symultanicznym i konsekwentnym pomagają w dzieleniu tekstu na jednostki tłumaczeniowe. Daniel Gile dodaje też, że znacznie więcej wysiłku wymagają teksty z długimi zdaniami lub zdaniami podrzędnymi oraz tłumaczenie pomiędzy językami wyraźnie różniącymi się syntaktycznie.

Jeśli tłumacz ma czas na zapoznanie się z tekstem do tłumaczenia a vista, nim rozpocznie przekład, może zmniejszyć wysiłek czytania, segmentując tekst w myślach bądź fizycznie za pomocą ukośników. Badacz uważa za znamienne, że dla wielu tłumaczy jest to pierwsza czynność, jaką wykonują, wyprzedzająca nawet zapisanie ekwiwalentów terminów źródłowych. Co więcej, tłumacze mogą nawet zapisywać nad poszczególnymi słowami numery informujące o kolejności, w jakiej mają słowa te przełożyć.

Daniel Gile wskazuje też na zwiększone ryzyko interferencji w tłumaczeniu a vista, co bierze się z faktu, że przy tego typu przekładzie słowa i konstrukcje językowe tekstu źródłowego widnieją cały czas w trakcie tłumaczenia przed oczami tłumacza. Z tego względu konieczna jest intensyfikacja wysiłku przeciwdziałania interferencji.

2.5. Specyfika tłumaczenia symultanicznego

Jak zauważa Barbara Kielar (2013: 107), tłumaczenie kabinowe to klasyczna forma tłumaczenia symultanicznego. Tłumacz siedzi w kabinie izolującej go od otoczenia i przez słuchawki słyszy mówiącego do mikrofonu mówcę. Tłumacz mówi do mikrofonu, natomiast odbiorcy używają słuchawek, aby usłyszeć tłumaczenie. W kabinie jest zazwyczaj dwóch tłumaczy, którzy zmieniają się co 20 do 30 minut. Gdy nie tłumaczą, słuchają mówcy, aby zachować orientację w przebiegu wystąpienia i służyć pomocą terminologiczną pracującemu koledze (Kielar 2013: 104, 107).

Barbara Kielar (2013: 103) wskazuje na cztery główne fazy tłumaczenia symultanicznego:

- ▶ pierwsza faza (wstępna): słuchanie pierwszej partii tekstu (j1),
- ▶ „druga i trzecia faza: transpozycja i wygłoszenie tekstu przekładu”,
- ▶ „czwarta faza: słuchanie dalszej partii tekstu źródłowego, równocześnie z działaniem występującym w fazie drugiej i trzeciej”.

Jeżeli mówca mówi wolno, z dłuższymi przerwami pomiędzy poszczególnymi partiami tekstu, słuchanie, transpozycja i wygłoszenie występują przemiennie – tłumacz jest w sta-

nie prawie lub całkowicie zmieścić się w przerwach w wypowiedzi mówcy, co przypomina tłumaczenie konsekutywne. Im bardziej jednak wzrasta tempo wypowiedzi, tym bardziej poszczególne fazy nakładają się na siebie (Kielar 2013: 105). Przy szybkim lub bardzo szybkim tempie wypowiedzi konieczna jest kompresja informacji, polegająca na usunięciu informacji drugorzędnych (Kielar 2013: 106). Doświadczony tłumacz – stwierdza Barbara Kielar (2013: 103) – umie porządkować słyszane informacje, odróżniając to, co relewantne, od tego, co redundantne. Ponadto tłumacz symultaniczny powinien umieć posługiwać się zdaniami krótkimi, prostymi, skończonymi i logicznie się łączącymi, tnąc na części (technika „salami”) długie i skomplikowane zdania wypowiedziane przez mówcę (Kielar 2013: 105).

Do czynników utrudniających przekład kabinowy Jerzy Pieńkos (2003: 155) zalicza: nieprawidłową składnię i generalną niezgrabność tłumaczonych wypowiedzi, regionalny bądź nieprawidłowy akcent mówców lub ich złą wymowę, interferencje językowe, niejednoznaczność, brak spójności lub logiki myśli, nadmierne tempo wypowiedzi, tworzenie długich i skomplikowanych zdań, wprowadzanie powiedzeń, cytatów lub maksym, posługiwanie się grą słów czy wreszcie wyliczenia. Powołując się na Daniela Gile’a, Jerzy Pieńkos konkluduje, że „pokonanie wszystkich tych trudności, które nie muszą, na szczęście, występować równocześnie, wymaga od tłumacza wielkich umiejętności, talentu, koncentracji i refleksu, nie mówiąc już o ogromnej odporności psychicznej” (2003: 155).

2.6. Specyfika tłumaczenia konsekutywnego

Barbara Kielar wyjaśnia (2013: 98), że z przekładem konsekutywnym spotykamy się m.in. w trakcie oficjalnych spotkań, podczas rokowań, rozmów, wywiadów, konferencji prasowych, odczytów, otwarć i zamknięć uroczystości.

Jerzy Pieńkos (2003: 156) wyróżnia w tłumaczeniu konsekutywnym trzy fazy: odbiór tekstu, memoryzację i nadanie ekwiwalentu tekstu (podobnie Barbara Kielar (2013: 98) za Gertem Jägerem i Günterem Dalitzem (1984) wyodrębnia trzy stadia: fazę odbioru tekstu j1, fazę magazynowania informacji oraz fazę utworzenia i wypowiedzenia tekstu). Jerzy Pieńkos stwierdza, że wskazane przez niego fazy „następują po sobie, a nie równocześnie” (2003: 156), z czym nie można się w pełni zgodzić, gdyż trudno, żeby faza memoryzacji nie zachodziła na fazę odbioru, choć może także trwać dłużej. Na aspekt nachodzenia na siebie poszczególnych faz zwraca uwagę Karla Déjean Le Féal (1981), zauważając, że „to właśnie podczas słuchania (choćaby z racji analizy treści kognitywnych) odbywa się większość zapamiętywania, a odtwarzanie tekstu przez tłumacza rozpoczyna się na długo zanim zabierze on głos; odtwarzanie tekstu przygotowywane jest podczas dwóch pierwszych etapów” (za Tryuk 2007: 89–90; tłumaczenie Małgorzaty Tryuk). Słuchaniu (odbiorowi) wypowiedzianego przez mówcę tekstu towarzyszy notowanie, które nie jest koniecznym, ale pożądanym elementem tłumaczenia konsekutywnego, odciążając pamięć tłumacza (Tryuk 2007: 23).

Zdaniem Barbary Kielar tłumaczenia konsekwentnego dokonuje się w zasadzie – jak to określa – „przez treść»” (2013: 99). Tłumaczenie takie wymaga od tłumacza „przyswojenia sobie umiejętności wydobycia z tekstu źródłowego jego treści pojęciowej i przechowywania jej w pamięci w formie schematu informacyjnego” (2013: 100). Tłumacz – dodaje Barbara Kielar (2013: 99) za Riurikiem Minjarem-Biełoruczewem (1980) – musi umieć wydobyc informację kluczową i znaleźć środki językowe do jej wyrażenia. Badaczka charakteryzuje tłumaczenie konsekwentne jako „parafrazę tekstu wyjściowego w tym sensie, że tłumacz odbiera tekst j1 o pełnej złożoności, upraszcza go, wydobywając jego sens, i tłumaczy uproszczoną wersję. Tylko najlepsi tłumacze dochodzą do przetworzenia tekstu przekładu na wersję o prawie równorzędnej złożoności jak oryginał” (2013: 100–101). Jest to zatem możliwe, choć wymaga najwyższych umiejętności. Koncepcję tłumaczenia konsekwentnego jako parafrazy znajdujemy również u Jerzego Pieńkosa, który stwierdza, że „restytucja wypowiedzi źródłowej jest raczej relacją niż powtórzeniem tego, co [tłumacz] usłyszał” (2003: 157; dopowiedzenie J.G. i M.K.). Wadą tłumaczenia konsekwentnego jest jego czasożłonność (Kielar 2013: 98, Pieńkos 2003: 156), zaś jego zaletą „możliwość bardzo precyzyjnego, adekwatnego i pełnego oddania tekstu źródłowego” (Pieńkos 2003: 156–157).

2.7. Notowanie w tłumaczeniu konsekwentnym

Małgorzata Tryuk podaje (2007: 95), że autorem pierwszego podręcznika notacji dla celów tłumaczenia konsekwentnego jest Jean-François Rozan. Sam autor nazywa swój podręcznik „książeczką” (2004: 75). Jego skromność wynika z faktu, że prezentuje jedynie siedem zasad i dwadzieścia symboli, a z nich – jak twierdzi – tylko dziesięć jest niezbędnych (2004: 98). Z drugiej jednak strony konstatuje, że te zasady i symbole „wystarczą w tłumaczeniu konsekwentnym” (2004: 76). Autor wyjaśnia, że jego system „opiera się na logice, analizie i zrozumieniu raczej myśli, niż słów” (2004: 75) i że podczas sporządzania notatek nie chodzi o reprodukcję słów, z których składa się tekst wypowiedzi, ale zawartych w nim idei (2004: 91). W tłumaczeniu konsekwentnym – kontynuuje Jean-François Rozan – „pierwszeństwo ma doskonałe zrozumienie tekstu co do jego sensu oraz co do następstwa myśli i ich wzajemnych funkcji” (2004: 91), notatki zaś z jednej strony mają odświeżyć w pamięci wszystkie idee znajdujące się w danym fragmencie wypowiedzi wraz z powiązaniem pomiędzy nimi, a z drugiej strony pozwolić na przekład swobodny i elegancki, tzn. taki, w którym użyto słów przez wzgląd na ich wartość kontekstualną, a nie słownikową (2004: 91).

Wiele zasad notacji w tłumaczeniu konsekwentnym – jak podaje Małgorzata Tryuk (2007: 96) – można również znaleźć w podręczniku tłumaczenia ustnego Riurika Minjara-Biełoruczewa (1969). Zdaniem tego autora sprawami kluczowymi przy notowaniu są analiza treści i wyodrębnienie w zdaniu grupy podmiotu oraz grupy orzeczenia. Ponadto badacz podkreśla wagę skróconego zapisu literowego, wertykalnego rozkładu zapisu i stosowania symboli literowych oraz skojarzeniowych (za Tryuk 2007: 97).

Nauczaniu notowania dla celów tłumaczenia konsekwentnego poświęcona jest książka Heinza Matysska pod tytułem *Handbuch der Notizentechnik für Dolmetscher* (1989), w której autor prezentuje „systematyczne podejście do kształtowania indywidualnych strategii notacji” (Sawyer 2004: 24; tłumaczenie J.G. i M.K.). Opowiada się on za stosowaniem elementów metajęzykowych, w szczególności symboli, podkreślając wagę znaczenia i ekonomii w notowaniu każdego rodzaju. Badacz nie zaleca przyjęcia jego systemu i jego symboli w pełnym zakresie. Należy je potraktować jako punkt wyjścia do opracowania własnego systemu, dostosowanego do indywidualnych oczekiwań. Czyniąc to, podkreśla badacz, warto zapoznać się z systemami stosowanymi przez doświadczonych tłumaczy ustnych (za Sawyer 2004: 24).

2.8. Specyfika tłumaczenia a vista

Monika Płużyczka (2015: 10) definiuje tłumaczenie a vista jako akt tłumaczeniowy polegający na „odbieraniu sygnału wyjściowego w formie wizualnej (tekstu w formie pisemnej) sformułowanego w języku źródłowym i prawie jednoczesnym tworzeniu odpowiadającego mu tekstu w formie wypowiedzi ustnej sformułowanego w języku docelowym”. Badaczka zauważa (2015: 11), że w rozważaniach teoretycznych nad przekładem ten jego typ jest marginalizowany. Wśród powodów takiego stanu rzeczy wymienia: trudności z klasyfikacją tłumaczenia a vista, nieprawdziwe przeświadczenie, że na rynku tłumaczeniowym rzadko się je spotyka, traktowanie go jako niepełnowartościowego typu tłumaczenia i przypisywanie mu w związku z tym roli głównie dydaktycznej w zakresie wspomagania kształcenia umiejętności przekładu symultanicznego i konsekwentnego oraz uznawanie go za tłumaczenie łatwe, niestanowiące większego wyzwania dla tłumacza ze względu na ciągłą dostępność tekstu do tłumaczenia. Tymczasem – jak przekonuje Monika Płużyczka (2015: 11) – tłumaczenie a vista jest typem dość często spotykanym, zwłaszcza w sądach, urzędach, firmach i na spotkaniach biznesowych, jest to także „trudne i bardzo wymagające działanie translacyjne” (2015: 12). Ponieważ argumentacji badaczki nie można odmówić trafności, nie dziwi obecność tego typu tłumaczenia na egzaminie na tłumacza przysięgłego: pozwala ono sprawdzić przygotowanie kandydata do wykonywania tłumaczeń ustnych i nie jest zjawiskiem odosobnionym (choć może powinno być testowane w obu kierunkach).

Marjorie Agrifoglio (2004; za Moździolek 2006: 59–60 i Płużyczka 2015: 135–136) wskazuje na następujące charakterystyczne cechy tłumaczenia a vista:

- ▶ właściwości wiążące się z odbiorem:
 - dane wejściowe mają formę tekstu pisanego,
 - jego autor jest nieobecny,
 - rolę prozodii pełni interpunkcja,
 - tłumacz dysponuje ciągłym dostępem do informacji z tekstu,

- uwaga tłumacza jest dzielona pomiędzy pisemne dane wejściowe oraz produkcję wypowiedzi ustnej,
- odbiór nie jest sekwencyjny (tłumacz może się cofnąć do poprzedniej informacji),
- tempo odbioru jest zależne od tłumacza,
- ▶ właściwości wiążące się z budowaniem wypowiedzi:
 - znaczne opóźnienie pomiędzy produkcją tekstu w języku źródłowym a jego tłumaczeniem,
 - koordynowanie wysiłków czytania i konstruowania wypowiedzi,
 - monitorowanie wypowiedzi podczas czytania,
 - stopniowość dostępu do informacji (jeżeli tekst nie został wcześniej przeczytany) lub wcześniejsza dostępność informacji (jeżeli został),
 - bardzo wysokie ryzyko interferencji,
 - tempo wypowiedzi zależne od tłumacza,
 - brak możliwości uzyskania pomocy, którą tłumacz symultaniczny może otrzymać od kolegi w kabinie.

Marjorie Agrifoglio za główny problem w tłumaczeniu *a vista* uważa – jak to ujmuje Monika Płużyczka (2015: 134) – „trudność polegającą na płynnym skoordynowaniu wysiłków recepcji, pamięci i produkcji podczas ciągłych prób uniknięcia interferencji z języka źródłowego”. Ponadto badaczka ta zauważa, że czynnikiem utrudniającym tłumaczenie *a vista* są takie specyficzne właściwości tekstów pisanych, jak parataksa, częstsze występowanie zdań złożonych, bardziej skomplikowane i bogatsze słownictwo oraz większa liczba terminów specjalistycznych (za Płużyczka 2015: 133).

2.9. Cechy tłumacza ustnego

Listę niezbędnych i pożądanых cech tłumacza słowa żywego znajdujemy u Jacka Florczaka (2013: 50–51). Wprawdzie zastrzega on, że chodzi mu „o taki rodzaj tłumacza, który przekłada wypowiedź ustną produkowaną tu i teraz na inną wypowiedź ustną produkowaną w chwilę potem” (2013: 45), co wyklucza z jego rozważań tłumaczy *a vista*, ale zdecydowana większość wskazanych przez niego cech także do nich się odnosi. Najważniejsze naszym zdaniem z podanych przez badacza właściwości tłumacza ustnego to:

- ▶ kompetencja dwujęzyczna, rozumiana jako doskonała znajomość j1 i j2 i równie dobra znajomość relacji występujących pomiędzy tymi językami (2013: 46),
- ▶ kompetencja specjalistyczna, tj. znajomość dziedziny, której dotyczy tłumaczenie: jej terminologii i problematyki (2013: 46),
- ▶ kompetencja tłumaczeniowa, czyli zdolność przekładania z jednego języka na drugi i zestaw sprawności psychomotorycznych, np. sprawne notowanie i odczytywanie notatek (2013: 46–47),
- ▶ umiejętność panowania nad stresem,

- ▶ umiejętność koncentracji i wyciszenia,
- ▶ podzielność uwagi,
- ▶ znakomita pamięć krótko- i długotrwała,
- ▶ umiejętność analizy i syntezy tłumaczonych wypowiedzi,
- ▶ opanowanie skutecznego systemu sporządzania i odczytywania notatek,
- ▶ dobry słuch,
- ▶ zdolność szybkiego mówienia,
- ▶ płynność mówienia,
- ▶ zdolność klarownego wyrażania myśli,
- ▶ dobra dykcja,
- ▶ przyjemny dla ucha głos,
- ▶ rozległa wiedza ogólna,
- ▶ wysoka kultura osobista,
- ▶ umiejętność przystosowywania się do różnych warunków, w których wykonuje się tłumaczenia,
- ▶ umiejętność wykazywania empatii wobec mówcy,
- ▶ obycie z aparaturą techniczną,
- ▶ dobra kondycja fizyczna.

Jacek Florczak konkluduje, że żadna z podobnego rodzaju list nie może być traktowana jako zamknięta, „sytuacji przekładu jest bowiem tyle, ile możliwości oferuje komunikacja międzyludzka, a to oznacza, że zawsze może się pojawić konieczność posiadania cechy nieprzewidzianej w klasycznych wzor(c)ach tłumacza idealnego” (2013: 50).

2.10. Ewaluacja tłumaczenia ustnego

Jak zauważa Ewa Kościałkowska-Okońska, bezpośredniej ocenie z perspektywy jakości podlega finalny produkt tłumaczenia ustnego (2009: 66). Do tego celu używa się różnych kryteriów, ewaluacji zaś mogą dokonywać zarówno sami tłumacze ustni, mówcy, jak i odbiorcy tłumaczenia.

Celem badania przeprowadzonego przez Hildegund Bühler (1986) była odpowiedź na pytanie, które językowe i pozajęzykowe kryteria tłumacze konferencyjni biorą pod uwagę, oceniając jakość przekładu ustnego. Opracowany przez badaczkę kwestionariusz obejmował 16 kryteriów. Odpowiedzi udzielali członkowie AIIC (Międzynarodowego Stowarzyszenia Tłumaczy Konferencyjnych), kierując się wagą poszczególnych kryteriów przy ocenie kandydatów do tego stowarzyszenia (za Kościałkowska-Okońska 2009: 67–68). Jeśli chodzi o kryteria językowe, na pierwszym miejscu znalazła się zgodność sensu z wypowiedzią źródłową (96% respondentów uznało to kryterium za bardzo ważne), po czym następowyły logiczna spójność wypowiedzi, kompletność tłumaczenia, właściwa terminologia, poprawność gramatyczna i płynność. Kryteria rodzimego akcentu, przyjemnego głosu

i odpowiedniego stylu – jak ujęła to Hildegund Bühler – „uznano za pożądane w większości przypadków, ale nie kluczowe” (za Gregoris 2014: 59; tłumaczenie J.G. i M.K.).

Ingrid Kurz (1989 i 1993) zastosowała badanie kwestionariuszowe, wykorzystując pierwszych osiem kryteriów językowych Hildegund Bühler. Jednak tym razem badaniem objęto użytkowników tłumaczenia (trzy grupy): najpierw lekarzy, a później inżynierów i delegatów Rady Europy. Wyniki badania wskazały, że różne grupy użytkowników miały różne oczekiwania co do jakości przekładu (za Gregoris 2014: 60), przy czym warto przy okazji zauważyć, że wymagania tłumaczy konferencyjnych odnośnie do jakości tłumaczenia były znacznie surowsze niż wymagania uczestników konferencji (za Kościałkowska-Okońska 2009: 69). Uśredniając, wszystkie grupy użytkowników przypisywały więcej wagi odpowiednio następującym kryteriom: zgodności sensu z wypowiedzią źródłową, logicznej spójności, właściwej terminologii i kompletności tłumaczenia. Z kolei ostatnie pozycje w rankingu zajmowały: płynność, poprawność gramatyczna, przyjemny głos i rodzimy akcent (za Gregoris 2014: 60).

W Polsce badania nad kryteriami oceny jakości tłumaczenia ustnego prowadził Andrzej Kopczyński (1994). Zwrócił się on do trzech grup, które uczestniczą w konferencjach międzynarodowych jako mówcy lub słuchacze (humanistów, przedstawicieli nauk ścisłych oraz dyplomatów), prosząc o wskazanie najważniejszych kryteriów jakości przekładu spośród wskazanych: przekazanie ogólnej treści komunikatu wyjściowego, przekazanie całej treści komunikatu wyjściowego, precyzja terminologiczna, styl, poprawność gramatyczna, płynność wypowiedzi, dykcja i jakość głosu. Badanie doprowadziło do wniosku, że tak mówcy, jak i słuchacze na pierwszym miejscu stawiają umiejętność przekazania całej treści, a dalej precyzję terminologiczną i formę. Andrzej Kopczyński badał także najbardziej irytujące cechy tłumaczenia – i dla mówców, i dla słuchaczy najbardziej irytująca była niewłaściwa terminologia. Następnie mówcom nie podobało się zbyt ogólnikowe przekazanie treści, zaś słuchacze krytycznie odnieśli się do nieskończonych, a po nich niegramatycznych zdań. Wszystkie grupy zasadniczo były zgodne co do tego, że kluczowa jest treść, a nie forma, a później całość treści i poprawność terminologii (za Tryuk 2007: 137–139, Kościałkowska-Okońska 2009: 69–71 i Gregoris 2014: 66).

Andrzej Kopczyński (2009: 13), wyróżniając dwa typy osób oceniających: eksperta i klienta (klienta-odbiorcę i klienta-zleceniodawcę), wskazuje na kryteria, które mogą podlegać ocenie eksperta, czyli np. nauczyciela tłumaczenia, egzaminatora czy kolegi. Są nimi: wierność, sens, styl, poprawność gramatyczna, estetyka, płynność oraz logika i jasność wypowiedzi.

Porównanie powyższych kryteriów oceny tłumaczenia ustnego z kryteriami oceny stosowanymi w części ustnej egzaminu na tłumacza przysięgłego prowadzi do wniosku, że w tych ostatnich uwzględniono wszystkie kryteria uznane powyżej przez tłumaczy konferencyjnych, mówców i słuchaczy za istotne. Wprawdzie wśród kryteriów egzaminacyjnych nie wymienia się logicznej spójności wypowiedzi, ale jest ona rozpatrywana w ramach poprawności stylistycznej, podobnie jak niewskazana wprost kompletność tłumaczenia mieści się w ramach kryterium zgodności treści przekazanej w tłumaczeniu z treścią oryginału.

[Przejdź do księgarni →](#)



ksiegarnia.beck.pl